Nr. 86. Czwartek 16 kwietnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele wyborcy!

W niedzielę 19 kwietnia 1914 roku o godzinie 10 rano odbędzie się w cyrku naprzeciw Parku Krakowskiego

ZGROMADZENIE LUDOWE

w sprawie reformy wyborczej do Rady miejskiej w Krakowie.

Przemawiać będą radcowie miejscy Ignacy Daszyński i dr Józef Drobner.

Czem teraz jest Austrya?

Na zgromadzeniu swych wyborców w Wiedniu jeden z najbardziej postępowych posłów dr Ofner, omawiając absolutyzm w Czechach panujący nazwał Czechy **„uksiążęconem hrabstwem Thun"**. W namiestnictwie praskiem rządzi wszechwładnie jako namiestnik świeżo z hrabiego na księcia przemalowany Thun; w Wydziale krajowym jako prezydent komisyi administracyjnej **zastępującej sejm i Wydział krajowy** rządzi kreatura namiestnika hr. Schönborn z kilku biurokratami, a Wiedeń nie ma w Czechach nic do gadania, bo wielki magnat Thun nie zna subordynacyi wobec chudopachołka, jakim jest hr. Stürgkh.

Jeżeli najbogatsza prowincya państwa została zdegradowaną do roli folwarka jednego magnata, to **czem jest cała Austrya?** W państwie rządzi pilnie i niezmordowanie § 14; rozporządzenia sypią się jak z rękawa; robi się przy pomocy tego „cudotwórczego" paragrafu w oka mgnieniu rzeczy, na których załatwienie **najpilniejszy parlament potrzebowałby kilku miesięcy czasu**; zaciąga się pożyczki, o które banki i kapitaliści się rwą; słowem — idealny stan rzeczy w państwie, w którem jedno przesilenie goniło drugie.

A rząd z dumą ogłasza w inspirowanych dziennikach wiedeńskich, że na dotychczasowej nadprodukcyi rozporządzeń nie kończy się jego „działalność", że przeciwnie ma ich jeszcze całą kolekcyę w zapasie. A więc, ulegając prośbom posłów niemieckich, może zdecyduje się zadekretować **obniżenie podatków** domowo-czynszowego i domowo-klasowego; ulegając naleganiom towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, zadekretuje dla nich **pragmatykę służbową**; dla ulżenia sądom wprowadzi w życie odnośny projekt niezałatwiony przez parlament; będzie musiał przedłożyć kończące się 30 czerwca **prowizoryum budżetowe**, a może weźmie się także do **reformy regulaminu**, która wobec wygaśnięcia w maju obowiązującej obecnie reformy staje się podstawowym warunkiem normalnych stosunków w parlamencie.

Piękny, jak widzimy, bukiet, który objętością swą postawi w cień wszystko, co rządy austryackie przed nim przy pomocy § 14 nagrzeszyły. A hr. Stürgkh jest wesół i zadowolony, bo nikt przeciw jego samowoli głośno nie oponuje, ludność płaci podatki, idzie do asenterunku, najwyższe sądy słuchają patentów i rozporządzeń. Z drwinami może też premier mówić o **zupełnie zbytecznem — zdaniem jego — zwołaniu parlamentu w maju, czy czerwcu**. Na co mu ten kłopot, kiedy bez trudu może mieć wszystko, czego dusza, tj. wysokie sfery zapragną!

Bardzo to „przewidujący" polityk ten hrabia Stürgkh, ongiś jako poseł członek **liberalnego** stronnictwa niemieckiego. Zna on zapewne historyę Austryi, bo był przecież ministrem oświaty i wie, że np. **przed rewolucyą marcową** 1848 roku panował w Wiedniu kompletny spokój, że prócz garstki „malkontentów" nikt nie objawiał na zewnątrz niezadowolenia z rządów Metternicha. Nie chcemy porównywać Stürgkha z Metternichem, bo to byłoby obrazą dla — Metternicha; nie chcemy też dać do zrozumienia, że pod obecną spokojną powłoką austryacką wre głuchy pomruk zbliżającej się rewolucyi; chcemy tylko wskazać, do czego Austrya pod obecnymi i poprzednimi rządami doszła.

Mamy milionową armię, jak przystoi mocarstwu o 50 milionach ludności. Mamy 12 miliardów długu, co jest więcej, niż niespełna 30-milionowa Austrya (bez Węgier) może dźwignąć. Mamy aż trzy rządy: austryacki, węgierski i wspólny; mamy 3 parlamenty: austryacki (na urlopie), węgierski (pod komendą straży parlamentarnej) i delegacye (o większości skombinowanej ze starców z Izby panów i z mameluków z Izby posłów), a mimo tego olbrzy-

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

Z WIELKIEGO DOMU.

(Przedruk).

(Ciąg dalszy).

— Dophawdy nie umiałabym panu podziękować, ale sądzę, że słowa z ust tak pathyahchalnych stahczą panu za podziękowania...

— Wiesz Fomiu, że nie rozumiem, jak się to mogło stać, że ja dotąd u księstwa Henrykostwa nie byłem...

. . . .

...Złocistem winem napełnij czahę —
Evoë Bacche! Uderz w gitahę
i nim się w zimne zamienim woski
odegnaj thoski!...

— Cóż ty tam deklamujesz, Pusiu?
— Nic... Tak dziwnie jestem usposobiona —
— Rozebrało cię?
— Rhozmahrzyła mnie poezya... Fhed!
— Co?
— Fhed...
— No co?
— Fhedzie?...
— No co u dyabła ciężkiego?
— Pamiętasz?
— Co?
— „W taką to noc letnią" —
— Swierszcze brzęczały i bąki buczały...

— Bahbahrzyniec jesteś! „W taką to noc letnią piękna Jessyka" — —
— Cóż ty robisz, bój się Boga, kobieło?
— Całuję cię —
— A to po co? Ale dajże pokój!
— Nie chcesz? Fhed?
— Ale dajże mi iść spać! Do trzeciej rżnął ci wiersze — dobranoc ci, Pusiu!
— Dobhanoc...
— A to pudło stare! Jeszcze czego mu się zachciewa?!

. . . .

„Jaśnie wielmożny wojewoda przynajmniej trzech szlachciców na tydzień rżnął w pysk, a potem łagodził sprawę stosownie do stanowiska: czasem czapką sobolową, a czasem i tabakierką z szyldkretu. Raz jaśnie wielmożny wojewoda, wychodząc z zajazdu, gdzie podochociwszy sobie wystałym miodem, dwunastu braci szlachty w pysk trzasnął i co miał przy sobie, wszystko rozdał, tak, że w końcu szlachcie już i pieniądze wprost z kalety podróżnej dawał, iż ich zbrakło, ujrzał przy drzwiach wysokiego szlachcica, który mu drogę zastąpił. Puść waść — rzecze jaśnie wielmożny wojewoda.

— A nie puszczę!
— Puść, proszę!
— Nie.
— A to tak! — i jaśnie wielmożny wojewoda w pysk trzasnąć raczył, aż się szlachcic ku ścianie pochylił. A miał na sobie jaśnie wielmożny wojewoda nowe czerwone safianowe buty, za które majstrowi w Krakowie dziesięć czerwonych złotych dał, ile że napiętki były złotemi ze szczerego złota podkówkami podkute. Szlachcic nie w ciemię bity snadź to był spenetrował, bo się do nóg jaśnie wojewodzie chylając, krzyczał: Jaśnie wielmożny wojewodo! Szlachecka gęba nie bagatel! Wieża, lub buty! Roześmiał się wojewoda i siadłszy na ławie i nogę do szlachcica wyciągnąwszy — naści — powiada — zezuj panie bracie! Szlachcic klęknął, buty ściągnąwszy i pod pachę włożywszy w pas się pokłonił, a wojewoda w płótnie do kolasy doszedłszy, pachołowi służebnemu buty zdjąć kazał i do stolicy dalej ruszyć raczył..."

„Tu jaśnie wielmożny wojewoda, czegom naocznym był świadkiem, do nóg króla jegomości upadłszy i rękę pańską całując, za obdarowanie tak bogatem starostwem dziękował. A król się nieco był uśmiechnął, ile że, o czem mi mówiono, wiadomem mu było, iż po elekcyi jaśnie wielmożny wojewoda głośno się odzywał: pierwej mi czapka do uszu przyrośnie, niżbym jej przed stolnikiem litewskim uchylił!....."

„Co? — krzyknął jaśnie wielmożny wojewoda w furyi. — Ja, co mam w rodzie hetmanów i kanclerzy, miałbym do tej konfederacyi należeć, której potomek kasztelanów drążkowych regimentarzuje?! Kraj zginie, niżby się po mnie co podobnego pokazać miało!..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

miego aparatu mają Austro-Węgry za granicą za **wielkie zero**, któremu raz Serbia, drugi raz Czarnogóra, trzeci raz Rumunia może grać na nosie.

Bo mimo całej potęgi na **zewnątrz** znają sąsiedzi słabość **wewnętrzną** Austro-Węgier; wiedzą, że w Austryi rządzi biurokracya znienawidzona przez ludność, a na Węgrzech klika Tiszy wyzyskująca kraj dla celów osobistych. Wiedzą wszędzie, że hr. Berchtold dzierży wprawdzie wielki miecz, ale z papieru, bo ludność nie podtrzyma ramienia podniesionego do cięcia. W czasach obecnych niekoniecznie krwawą rewolucyą trzeba objawiać swe niezadowolenie z istniejących stosunków; można, demonstrując **obojętnością**, więcej osłabiać państwo niż przez walkę na barykadach, w czasie karabinów maszynowych beznadziejną.

Ludność w Austryi z zupełną obojętnością traktuje to państwo, w którem najświętsze przysięgi, najwyższe obietnice idą w kąt, gdy chodzi o utrzymanie przy sterze rządu, który ma jednę w oczach miarodajnych czynników zaletę: na wszystko się zgadza, co mu zakomenderują. Wobec takich stosunków nic dziwnego, że każdy wzrusza ramionami na wspomnienie państwa, które też odpowiednią do tego ma „powagę".

Jeszcze o memoryale senackim czyli ewentualny współoskarżony sędzią.

Memoryał senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego do Rady szkolnej krajowej wywołał dotąd pewną ilość krytycznych ocen. Reaguje nań i dr Feliks Koneczny, stając w obronie młodzieży prawniczej, o której senat odzywa się najsceptyczniej.

Słusznie zwraca uwagę p. Koneczny, że chociaż szkoła średnia podaje elementy różnych nauk — najprostszych pojęć prawnych nie udziela. Kto się nie styka w uniwersytecie z tym działem wiedzy, nic o nim nie wie, chociaż życie obywatelskie później, czy to w parlamencie, czy w Radach powiatowych, czy w sądach przysięgłych wymaga pewnej oryentacyi w tym kierunku.

Co więcej państwo, nie udostępniające zupełnie za pomocą swych szkół najprostszych pojęć prawnych, stoi przecież na stanowisku, że nieznajomość prawa nie uwalnia od skutków prawnych.

A ta sama szkoła uczy np... „teologii i to bardzo obszernie (gdyż przez dwa lata samej dogmatyki!)!!

Nie trzeba chyba dowodzić, że z przytoczoną tu w cudzysłowach krytyczną uwagą p. dra Konecznego, popartą wykrzyknikiem, zgadzamy się w zupełności. Na co się przydać może **ludziom świeckim dwuletni kurs dogmatyki?** Państwo powinno myśleć o przygotowaniu użytecznych obywateli dla kraju, a nie jakichś urojonych misyonarzy.

Ile zniechęcenia szerzy wśród uczniów tak długie ślęczenie nad przedmiotem, do którego zapalać się nie mogą, tembardziej, że całe ich otoczenie jest dla tej kwestyi obojętne, (co zresztą tworzy moment pomyślny dla istniejących kościołów, gdyż w czasach, gdy ludzie zapamiętale zastanawiali się nad dogmatami powstawały tylko przeróżne sekty, (czy, jak kto woli, „herezye") dodawać nie trzeba.

Jak **niepopularnym** zaś jest ten **nadmiar teologii** w szkole świeckiej — świadczy fakt, że wyrazu **niezadowolenia z tego stanu** nie ukrywa nawet **„Głos narodu", organ protegowany przez biskupów**, drukując właśnie w swym felietonie (Nr. 81) krytyczne uwagi p. Konecznego.

A zatem szkoła średnia powinnaby koniecznie wprowadzić niejedną zmianę do swego programu.

Pojawia się jednak jeszcze moment inny, świadczący, iż mamy tu do czynienia jakby z malutkiem **błędnem kołem**.

Uniwersytet żali się, że szkoła średnia produkuje abituryentów, mało zdolnych do szerszego ujmowania przedmiotów, zdatniejszych do „obkuwania", niż rozumowania.

Szkoła średnia żalićby się mogła, iż ze studyów uniwersyteckich otrzymuje pedagogów, którzy częstokroć sami nie posiadają żadnych szerszych widnokręgów umysłowych i nie mogą wdrażać swoich uczniów do niczego innego — prócz „obkuwania".

Nawet w ramach obecnego programu szkolnego takie nauki, jak historya i literatura, traktowane nie niedołężnie lub fabulistycznie tylko, mogłyby ogromnie wpływać na poprawę tych stosunków, na które senat uniwersytecki narzeka. A tu zaś miałaby prawo szkoła średnia raz po raz zawołać pod adresem wszechnic: Jakich nam urabiacie specyalistów na waszej filozofii?

Weźmy przykłady. Niezbyt dawno profesor historyi rozpoczynając wykład szkolny o wielkiej rewolucyi francuskiej tak rzecz zagaił: Zanim o przebiegu rewolucyi opowiadać zacznę, muszę oświadczyć, że tacy ludzie, którzy nie zawahali się swego króla zabić są łajdakami!

Tu nauczyciel postarał się przedewszystkiem o popisanie się swem monarchistycznem „credo", ale równocześnie ten jego „aforyzm" naczelny dowiódł, że traktuje potężne zjawisko dziejowe jedynie, jako splot krwawych czynów, narówni z jakąś bajką o Sinobrodym.

Czy po takim wstępie można się spodziewać, iżby rzeczony pedagog odsłonił przed oczami młodzieży całą głębię tych przeobrażeń, które z owej rewolucyi — względnie przy poparciu późniejszych zmagań rewolucyjnych, będących jej dobudowami się wyłoniły?

A powstała stąd — cała **nowoczesność**: z konstytucyonalizmem, z równością wobec prawa, ze zniesieniem haniebnej niewoli chłopa, z tysiącznemi zmianami w pojęciach, które dawny typ poddanych króla przetworzyły w nowoczesnych obywateli kraju... A spotężnienie miast w nowych warunkach, a szalony rozwój kapitalizmu? Trudno wyczerpać w paru wierszach wszystko, czego protoplastką bliższą lub dalszą stała się ta rewolucya. A więc, jaki temat wdzięczny dla zbilansowania całej przeszłości przedrewolucyjnej i skonfrontowania jej z nowoczesnością i etapami, którymi się jej pochód znaczył.

Tymczasem dany pedagog dostrzega syntezę tej rewolucyi nadewszystko — w zgrzycie gilotyny. Przypomina to pewnego chłopa, któremu okazyjnie zdarzyło się kiedyś być w teatrze. Z natłoku cisnących mu się do oczu rzeczy osobliwych — jedną wyróżnił: świecznik, jak nigdzie wspaniały, a taki magiczny, że światła same wraz gasły i wraz się rozżarzały... Wszystko inne wypełzło mu z pamięci — utkwił mu tylko — złocisty żyrandol... Ale ów skromny człowieczek nie pretendował też wcale... do wykładów z zakresu literatury dramatycznej.

Zupełnie odmienny przykład podamy drugi.

Pedagog (ze starszej coprawda generacyi), zajmujący wybitne stanowisko, pisze rozprawkę o Wyspiańskim i jego „Weselu" zapewne w myśli, aby młodzież szkolna z tej pracy korzystała. I oto p. pedagoga boleśnie dotyka, jako rzecz „gorsząca", iż poeta w jednem miejscu zestawia wyzysk szynkarski z wyzyskiem plebana.

Znajdujemy więc szeroki wywód poboczny, iż Wyspiański wykrzywił tu prawdę, albowiem niegdyś może trafiały się wypadki, iż proboszcz krzywdził parafian... Jeżeli jednak zdarzały się takie uchybienia, to tylko dopóty, dopóki nie ukazała się bulla Leona XIII *(Pascendi gregis*, czy coś podobnego — za tytuł owej bulli, nie mając książeczki przed oczyma, nie ręczymy — Red. „Naprzodu").

Taką rzecz widzi się wydrukowaną, dostępną zatem nawet dla krytyki osób postronnych.

I tu „renomowany" pedagog nie żenuje się zbywać młodzież szkolną rażącym nonsensem, byle tylko salwować wiarę w niezgrzeszalność księżą.

Bo jakże uczeń (pominąwszy wszystko inne) ma wierzyć, że czego nie dokonały zasady ewangelii setkami lat gruntowane to *stante pede* miała jakoby dokonać jedna bulla?!

I skąd młody umysł, karmiony takimi „preparatami", o ile z natury nie odznacza się bystrością, ma w badawczości się doskonalić?

Rada szkolna w razie, gdyby wyżej cenić zechciała pedagogów o szerokim umyśle, niż o „wypróbowanych" i aprobowanych poglądach, mogłaby śmiało wysłać odwrotny memoryał do senatu uniwersytetu krakowskiego z zarzutem, iż zbyt mały produkuje on zastęp nauczycieli, w całem tego słowa znaczeniu — dzielnych.

A nie byłaby to dyskusya jałowa, w guście żartobliwego sporu o to, co pierwej powstało (czy w danym wypadku pierwej się zdegenerowało — jak sądzi senat — jajko, czy kura?... „Wylęgarnia" abituryentów, jaką jest **szkoła średnia** i „wylęgarnia" pedagogów, jakim jest **uniwersytet** — muszą się tu **dzielić odpowiedzialnością** i widzieć nietylko cudze, lecz i własne niedostatki.

List z kraju.

Bochnia, 13 kwietnia.

Rabunek grosza robotniczego.

W salinie bocheńskiej dokonuje się od szeregu miesięcy systematycznego rabunku grosza robotniczego przy równoczesnem marnotrawieniu dobytku państwowego.

Nieustanny szereg szykan, niesprawiedliwych kar, **stałe obcinanie zarobków**, a wkońcu wydalanie robotników z pracy w czasie ogólnej nędzy, kryzysu ekonomicznego i bezrobocia wywołuje niesłychane rozgoryczenie wśród setek górników bocheńskich, którzy w r. 1913 wnieśli do ministerstwa skarbu prośbę o podwyższenie zarobków i zniesienie pracy akordowej. Zamiast uwzględnienia uzasadnionych ogólną drożyzną żądań, otrzymują górnicy redukcyę płac lub wydalenie z roboty.

Na podstawie urzędowych sprawozdań miesięcznych stwierdzić musimy, że wydajność pracy górników pracujących w akordzie znacznie się zwiększyła w ciągu roku 1913, natomiast **zarobki szychtowe nie zostały podwyższone**, czyli, że robotnicy pracujący ostatnim wysiłkiem i produkujący znacznie więcej, zarabiają tyle samo lub nawet **znacznie mniej niż dawniej!**

I tak robotnicy pracujący przy kopaniu chodników (vor- und Vorrichtungsbau) otrzymali w styczniu 1913 roku za wykopanie jednego metra w głąb 67 koron 97 hal., a w lutym 1914 roku tylko 48 koron 03 hal.! W ciągu 14 miesięcy zredukowano zarobek robotnika akordowego **o 29%!** A redukcya ta postępowała powoli aż do września 1913 roku. Koszt wydobycia jednego metra spadł z 67 koron 97 hal. w styczniu 1913 r. na 64 kor. 24 hal. we wrześniu 1913 roku, zaś **od wyborów parlamentarnych** we wrześniu 1913 spada gwałtownie; w październiku wynosi 59 koron 94 hal., w listopadzie 57 kor. 82 hal., w grudniu 52 kor. 84 hal., w styczniu 1914 roku 51 koron 47 hal., w lutym 48 koron 03 hal.!

Na górnikach dokonuje się zemsty za wybory i **okrada** się ich przy wypłatach! Podobnie ma się rzecz z górnikami kopiącymi sól. Wy**dajność** ich pracy **zwrosła** z 6·50 cetn. w szychcie (styczeń 1913) na 8·38 cetnarów (luty 1914), czyli **o 29%**; natomiast **zapłata** za wydobycie jednego cetnara soli **zmniejszyła się** z 0·88 kor. na 0·7584 kor., czyli **o 14%!** W sprawozdaniach miesięcznych podnosił zarząd salinarny kilkakrotnie pilność robotników i znacznie wię-

kszą wydajność ich pracy, a w nagrodę za to okrada się górników, rabuje się im w trudzie i pocie ciężko zapracowany grosz.

Odpowiedzialność za to wołająca o pomstę do nieba — zatrzymanie zapłaty robotników spada na nadkomisarza Miszkego, który traktuje robotników bezwzględnie i brutalnie, redukuje ich zarobki i otwarcie dalszą redukcyę zarobków zapowiada.

Zbrodnicza działalność p. Miszkego ma na celu złamanie solidarności górników, uczynienie z nich lizuniów i zdrajców lub przynajmniej odciągnięcie ich od „Czytelni Robotniczej“, której istnienie i działalność jest solą w oku p. Miszkego.

Równocześnie w salinie bocheńskiej **marnotrawi się mienie państwowe.** Pisaliśmy już o kupieniu od Jakobera **zgniłych progów dębowych,** które leżały na deszczu i dalej gniły. Po pierwszej notatce w „Prawie Ludu“ okarbolowano progi, po drugiej zwieziono je do szybu, by nie świadczyły zbyt jawnie o gospodarce zarządu salinarnego. W szybie Sutoris leży 16 żelazych kutych drzwi, które miały być umieszczone w podziemnych chodnikach. Drzwi te kosztowały około 15.000 koron, a nie nadają się zupełnie do umieszczenia w mokrych chodnikach kopalni soli, to też leżą bezużytecznie na dziedzińcu i czekają chwili, gdy je kto zakupi, jako stare na „szmelc“.

W szybie Kampia zasypano solą zapadlinę o pojemności 10.000 m^3, a na tej stale deszczem wyługowywanej górze soli zamierza zarząd postawić nowe budynki, które wskutek osuwania się ziemi będą musiały się zapadać!

Na tymsamym szybie leżą nienakryte niczem nowe belki drewniane, których część jest zupełnie zgniłą.

Dziesiątki tysięcy koron wyrzuca się w błoto, a powstały stąd niedobór pokrywa się przez „oszczędności“ na płacach robotników.

Te skandaliczne stosunki znane są krajowej dyrekcyi skarbu i ministerstwu skarbu, to też górnicy z niecierpliwością oczekują przybycia sumiennej komisyi, któraby w salinie bocheńskiej zrobiła porządek tak, jak to miało miejsce w Wieliczce za czasów Müllera.

Natychmiastowe usunięcie Miszkego jest tem bardziej uzasadnione, iż jest on bliskim krewnym zarządcy saliny bocheńskiej p. nadradcy Fryta, który nie ma dość woli lub moralnej siły, aby swemu brykającemu kuzynowi nałożyć kaganiec i wędzidła.

Niechaj krajowa dyrekcya skarbu nie bagatelizuje krzywdy, jaka się dzieje górnikom, niech spiesznie tę krzywdę naprawi, bo cierpliwość górników się wyczerpie, a odpowiedzialność za przejawy rozgoryczenia i rozpaczy spadnie na tych, którzy powołani są do tego, by „dom oczyścić z śmieci“. *E. B.*

Zewnętrzna polityka Rosyi.

Dwa sprzeczne kierunki: wschód bliski i wschód daleki. „Romantyka“ i „realizm“.

Dwie główne oryentacye spostrzegamy w rosyjskiej polityce zewnętrznej.

Pierwszy — to wschód t. zw. bliski, t. zn. **Bałkan,** utopie panslawistyczne, marzenia o Carogrodzie (Konstantynopolu) etc. Już słowianofile hołdowali tej oryentacyi. Obecnie znajduje ona zwolenników nietylko wśród różnych październikowców, nacyonalistów, lecz także wśród rosyjskich liberałów, kadetów; przypomnijmy, jak „Rjecz“ starała się ukryć wszystkie ujemne strony wojny bałkańskiej, o ile chodziło o Słowian. Tow. Pawłowicz nazywa tę oryentacyę „romantyczną“. Nie znaczy to bynajmniej oczywiście, by oficyalni reprezentanci tej oryentacyi nie mieli na oku całkiem realnych interesów...

Lecz przesłanki polityczne tej polityki zanikają wraz z tem, jak rozwija się w państwach bałkańskich własna burżuazya i inteligencya. Być podnóżkiem dla Rosyi nikt nie chce. Brianczaninow wprawdzie opowiadał w swym referacie, że podczas wojny bałkańskiej dyplomaci bałkańscy proponowali Rosyi, aby w razie zdobycia Konstantynopola przez sojuszników zabrała sobie stolicę Turcyi. Lecz twierdzić coś podobnego, to znaczy albo świadomie mistyfikować albo być mistyfikowanym. Kto zna np. bułgarską twórczość z ostatnich czasów (Wazowa, Christowa), ten wie, że są tam zupełnie inne nastroje. Wazow powiada np., że wszelkie zwycięstwa bułgarskie — „tylko szczeble w drodze do miasta obiecanego, do Carogrodu, który winien być stolicą carów bułgarskich („Borysław“). A greccy imperyaliści również marzą o tem samem; gdy król grecki wstępował do Salonik, przeczytano mu wiersz: „Bóg sobie życzy, abyś wstąpił do Konstantynopola i ruszył dalej“ (t. zn. do Małej Azyi).

Nieudała polityka rosyjska na Bałkanach, flirt bułgarsko-austryacki, zachowanie się Czarnogóry (zamknięcie np. pensyi rosyjskiej), oświadczenia Grecyi (przejście na stronę Niemiec i proklamowanie w prasie zasady przeciwieństwa pomiędzy światem helleńskim a słowiańskim) itp. — spowodowały pewną reakcyę. Rozpoczęto w Rosyi ataki na Izwolskiego (b. ministra spraw zagranicznych), jako na sprawcę wojny włosko-tureckiej i inicyatora związku bałkańskiego.

Odsunięcie się od Bałkanu (wśród pewnego grona polityków rosyjskich) znakomicie jest ułatwione przez to, że ekonomiczne interesa Rosyi na Bałkanie są minimalne. Banków rosyjskich niema prawie zupełnie. Część Rosyi np. w ogólnym imporcie bułgarskim wciąż się zmniejsza. W porównaniu np. z eksportem Austryi do Bułgaryi rosyjski eksport jest mniejszy $6^1/_2$-krotnie; tak samo wywóz Bułgaryi do Rosyi jest 30-krotnie mniejszy, niż do Austryi. Charakterystyczne, że np. podczas wojny intendantura bułgarska i serbska zwracała się ze swymi obstalunkami raczej do Austryi, niż do Rosyi.

Wprawdzie oficyalne sfery rosyjskie wielokrotnie energicznie próbowały zainteresować moskiewskie koła handlowo-przemysłowe rynkiem bałkańskim. Lecz na zjeździe (1910 r. w Moskwie), poświęconym umyślnie Wschodowi bliskiemu i handlu z tymże, w odpowiedzi na zachęcające słowa ministra handlu reprezentant ros. przemysłowców Krestownikow niedwuznacznie podkreślił, że główną wagę rosyjski przemysł winien poświęcać Dalekiemu Wschodowi.

Jest to więc ta **druga oryentacya,** „realistyczna“ według terminologii Pawłowicza. Istotnie, tam rosyjski handel nie potrzebuje się tak dalece obawiać konkurencyi. 60% handlu Persyi przypada na Rosyę, bank rosyjski panuje nad państwem, koleje w Persyi północnej w rękach rosyjskich; tak samo — koncesye na kopalnie węgla, nafty itp. Dalej w Mongolii Rosya też gospodarzy, jak chce; rosyjskie np. stowarzyszenie kopalniane („Mongolor“) otrzymało wspaniałe koncesye na wydobywanie złota. Powstał projekt potężnej kolei transmongolskiej — przez Moskwę, Irkuck, Mysowaja (na Bajkale), Kiachtę, Urgę, Pekin, Tien-Tsin. Do tych interesów handlowo-przemysłowych przyłączają się rabunkowe instynkta rosyjskiej szlachty, marzącej o wschodnich „latyfundyach“ i biurokracyi pragnącej korzystnych posad.

To też szereg wybitnych polityków rosyjskich demonstracyjnie wypowiedział się w ostatnich czasach za tą drugą oryentacyą polityczną, za wschodem dalekim. Np. b. ambasador w Waszyngtonie bar. **Rosen** w tajnym memoryale (maj 1913) proponuje nawet, aby bez obaw pozostawiono hegemonię w Europie Niemcom, gdyż interesa Rosyi tkwią w Azyi. Słowiańskie sympatye pchnęły Rosyę niepotrzebnie do wojny z Turcyą w roku 1877, spowodowały w następstwie klęsk ruch nihilistyczny i zabójstwo Aleksandra II; dalej słowiańska polityka pchnęła Rosyę w objęcia Francyi, spowodowała konieczność troski o obronę granic zachodnich, klęskę w wojnie z Japonią, rewolucyę itd. Z innej znowu strony słowiańska polityka Rosyi zmusza Austryę do kokietowania Polaków, ukraińców i innych pierwiastków, marzących o rozbiciu Rosyi. Rosya więc winna zrzec się słowiańskiej idei, zrzec się Konstantynopola, sojuszu z Francyą i Anglią, uznać rozwój Austryi na południu i zbliżyć się z Niemcami. Natomiast autor marzy dyskretnie o Persyi i Mongolii, dalej o Mandżuryi i Tybecie, o zatoce Perskiej i nawet o Indyach.

Podobne zasady wygłasza książę **Mieszczorskij,** doradzając Rosyi (w październiku 1913) na szpaltach „Neue Freie Presse“ politykę współdziałania z Austryą. **Kuropatkin** także w swym odczycie petersburskim doradzał puścić Słowian kantem i zająć się przygotowywaniem rewanżu na Dalekim Wschodzie.

Tak walczą ze sobą w rosyjskiej polityce zagranicznej dwa prądy zasadnicze — do których jeszcze wrócimy.

Proces agentów moskalofilskich.

Lwów, 14 kwietnia.

Jutro rozpocznie się dalszy ciąg rozprawy, na którą wezwany został jako świadek poseł dr Trylowski, który, jak twierdzili świadkowie, namawiał włościan w Załuczu, aby przechodzili na prawosławie, i dostarczał im formularzy do zgłaszania zmiany religii.

Jest jeszcze do przesłuchania około 70 świadków, a przesłuchano już przeszło 100. Rozprawa potrwa jeszcze około 5 tygodni. Z oskarżonych tylko Kołdra jest na wolności za kaucyą 8000 K, zaś Bendasiuk, Sandowicz i Hudyma pozostają w więzieniu śledczem od dwóch lat.

W sprawie aresztowanego świadka Ilia Worobca za fałszywe zeznanie interweniował adwokat dr Dudykiewicz, który go będzie bronił.

W sądzie kołomyjskim wdrożone będzie dochodzenie przeciw świadkowi Bojczukowi, który w sądzie tamtejszym złożył, jak sam przyznał, zupełnie inne zeznanie co do mierzenia mostu przez Hudymę, niż na rozprawie.

Obrońcy opowiadają, że Nina Orłowa, która uczyła w bursach moskalofilskich w Galicyi języka rosyjskiego i została wydaloną, bawiła w sobotę we Lwowie, ale gdzieś znikła. Orłowa w śledztwie złożyła ciekawe zeznanie co do tego, kto opłacał nauczycieli języka rosyjskiego w tych bursach. Utrzymuje się twierdzenie, że Orłowa wcale nie była we Lwowie i nie przyjedzie na rozprawę. Trybunał uchwalił odczytać jej zeznania, ale odroczono to na prośbę obrony, która obiecała sprowadzić Orłową na rozprawę.

Korespondenci pism francuskich, włoskich i rosyjskich po jedno- czy dwudniowej wizycie w sądzie i w ogniskach nauczycielskich, więcej się już nie pokazują na rozprawie. Pozostał jedynie korespondent petersburskiej agencyi telegraficznej.

Rozprawa nie jest bardzo interesującą, ma jednak momenty wesołe. Dużo świadków rzuciło światło na ruch moskalofilski i na robotę, zdążającą do wyrobienia w chłopie ruskim idei jedności całego russkiego narodu.

Przegląd polityczny.

Rusini przeciw moskalofilom. „Narodni komitet“ na wczorajszem posiedzeniu po stwierdzeniu, że w Galicyi niema Rosyan, uchwalił protest: 1) przeciw propagandzie prawosławnej; 2) przeciw propagandzie moskalofilskiej jako wrogiej narodowi ruskiemu i państwu austryackiemu; 3) przeciw przyjazdowi posłów rosyjskich do Lwowa; 4) przeciw sposobowi prowadzenia procesu Bendasiuka, na którym napada się na naród ruski.

„Komitet“ stwierdza, że moskalofilstwo jest u nas sztucznie hodowane przez propagandę z Rosyi i przez rząd austryacki, który oddał naród ruski w Galicyi pod absolutne panowanie Polaków.

Zjazd w Abazyi. Omawiając zjazd ministrów w Abazyi, podnosi „Tribuna“ znaczenie takich zjazdów odnośnie do stosunków dyplomatycznych. Pismo stwierdza, że hr. Berchtold i San Giuliano ponieśli wielkie zasługi około pokoju europejskiego i musi się w ich zjeździe widzieć nową rękojmię utrwalenia tych stosunków. Bezpośrednia wymiana zdań między Berchtoldem i San Giuliano może tylko temu najwyższemu celowi sojuszu przynieść pożytek, a to leży w interesie pokoju.

Pisma wiedeńskie widzą w tym zjeździe manifestacyę sił trójprzymierza, oraz manifestacyę na

rzecz pokoju europejskiego. Jako dalszy ciąg zjazdu w Abazyi uważają konferencye, toczone na Korfu między cesarzem Wilhelmem a greckim ministrem spraw zagranicznych Streitem, na których ma być omawianą kwestya morza Śródziemnego.

KRONIKA.

Sroda 15 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Pogrzeb dra Droby odbył się wczoraj po południu przy udziale władz uniwersyteckich i bardzo licznej publiczności. Nad grobem przemawiali członek Wydziału kraj. dr Bernadzikowski, prof. Nowak imieniem fakultetu medycznego, docent dr Latkowski imieniem lekarzy szpitala Łazarza.

Losowanie przysięgłych na kadencyę czerwcową odbędzie się 29 b. m.

Proces prasowy. Z końcem b. m. odbędzie się przed przysięgłymi dalszy ciąg rozprawy posła Lasockiego przeciw p. Biedroniowi, redaktorowi „Przyjaciela ludu", o obrazę czci.

Rękawka. Wczoraj po południu przy pięknej pogodzie odbyła się na Krzemionkach tradycyjna zabawa „Rękawka". Dziesiątki tysięcy ludzi bawiło się na pięknej wyżynie. Tysiące nawoływań, dźwięków piszczałek, muzyki licznych katarynek, drumli, harmonik i orkiestry składały się na już z oddali słyszany rozgwar. Wieczorem fale publiczności wracały z zabawy.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj po południu przy ul. Filipa pękła rura wodociągowa, a woda zalała całą ulicę. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna i wyłączyła wodę w całej ulicy. Zakład wodociągów przystąpił do naprawy rury, co uskuteczniono w kilku godzinach.

Fałszywy alarm. Znowu wezwano straż ogniową na Batorego 8, gdzie pożaru wcale nie było. Tłuczenie szyb w aparatach sygnałowych, by wezwać straż naprożno, stało się sportem.

Oszustwo. Majer Rafałowicz, 16-letni służący w mleczarni p. Kleinera Mojżesza, pobrał około 500 koron za mleko od stron i uciekł.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—$1\frac{1}{2}$ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Paweł I".
Czwartek: „Zaczarowane koło".
Piątek: „Car Aleksander I".
Sobota: „Zasadzka", sztuka H. Kistenmaeckersa (nowość).

Nowiny lwowskie.

Pierwsze posiedzenie komitetu miejscowego P. P. S. D. we Lwowie. We czwartek 16 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranego komitetu partyjnego z porządkiem dziennym: 1) ukonstytuowanie; 2) sprawozdanie kasowe; 3) pierwszy maja; 4) wnioski. Upraszamy wybranych do komitetu towarzyszów, by niechybnie na posiedzenie przybyli. Prezydym komitetu P. P. S. D.

Najbliższy poranek muzyczny Tow. Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 19 b. m. w sali „Sokoła". Na program złożą się: pieśni i arye, kwartet, koncert skrzypcowy, sonaty fortepianowe itd. Będzie to jeden z najbogatszych i najwięcej urozmaiconych w szeregu programów, jakie mieliśmy sposobność słyszeć na dotychczasowych, tak popularnych we Lwowie porankach muzycznych Uniwersytetu Ludowego. Szczegóły zostaną ogłoszone niebawem. Ceny wstępu: 20 h, krzesła po 1 K, 60 i 40 h. Dla umożliwienia publiczności wczesnego zaopatrzenia się w bilety uproszono zarząd Księgarni Polskiej (ul. Akademicka 2) o objęcie sprzedaży biletów już od czwartku.

Zabita przez automobil. W ulicy Grodeckiej jakiś automobil szalenie pędzący w niedzielę wieczór najechał na kobietę i zabił ją na miejscu. W automobilu jechało kilka osób. Szofer, aby ujść odpowiedzialności, pojechał dalej w górną część ulicy Grodeckiej. Kobieta owa chciała przejść przez drogę i padła potrącona przez automobil. Zwłoki jej silnie oszpecone odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Sprawdzono, że zabita nazywa się Antonina Nadriczna, liczyła 56 lat, była zarobnicą.

Samobójstwo. W sobotę w południe w miejscu ustępowem jednej z restauracyi odebrał sobie życie przez podcięcie brzytwą arteryi na szyi sekretarz skarbu z Jarosławia, Jan Włoszczyński. Desperatem zajęła się stacya ratunkowa, nieszczęśliwy jednak zmarł w drodze do szpitala. Jak stwierdzono, denat kilka godzin siedział w restauracyi, pijąc wiele, wreszcie wymknął się z sali i dopiero jęki zaalarmowały służbę. Powód zamachu niewiadomy.

Synobójca. Gustaw Dmytryszyn z Zamarstynowa pokłócił się ze swym ojcem. Kłótnia zamieniła się w bójkę. Stary Dmytryszyn w stanie pijanym chwycił siekierę i zadał synowi kilka śmiertelnych cięć w głowę. Dmytryszyn zmarł w drodze do szpitala. Synobójcę aresztowano.

Trup pod gnojem. Na polu za Sokolnikami znaleziono pod kupą gnoju zwłoki 65-letniego Andrzeja Korostyla, zarobnika z Żyrawki. Zwłoki były już w rozkładzie. Denat padł prawdopodobnie ofiarą morderstwa.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. $7\frac{1}{2}$—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Zaręczony Teodor"
Czwartek: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".
Piątek: „Mąż z loteryi" (nowość).

Z kraju.

Pożar w Zembrzycach. Wczoraj w południe nadeszła do Krakowa wieść o pożarze Zembrzyc, wsi w powiecie wadowickim, oddalonej o 4 klm. od Suchej. Pożar powstał wczoraj rano, a około południa większa część wsi stanęła w płomieniach. Powód pożaru podają następujący: W Zembrzycach mieszka wielu przekupniów, handlujących jajami. Wczoraj był targ w Suchej, więc całe rodziny handlarzy pospieszyły tam, pozostawiając dzieci w domu bez opieki. W czasie nieobecności rodziców dzieci, bawiąc się zapałkami, podpaliły wióry, w których były przechowywane jaja. Od płonących wiórów zajęło się urządzenie domowe, a po chwili gorzała cała chata. Silny wiatr sprzyjał rozszerzeniu się ognia, który wnet objął kilkadziesiąt drewnianych domów. Około południa przeszło 30 domów stało w płomieniach; okropny żar utrudniał akcyę ratunkową tych niewielu ludzi, którzy nie poszli na targ do Suchej. Ogień obejmował coraz nowe budynki z taką szybkością, że o ratowaniu dobytku nie można było myśleć. Ludzie uciekali przed gryzącym dymem, żarem i walącemi się strzechami. Bydło ginęło w stajniach. W jednej z płonących chat Regina Calina, licząca lat 46, zapomniała zabrać szkatułkę z pieniędzmi. Wkrótce żal się jej zrobiło oszczędności, które miały zginąć w ogniu. Już przepalony dach i sufit groziły lada chwila runięciem, gdy Calina wskoczyła do wnętrza izby. Prawie równocześnie zapadła się powała. Poraniona i poparzona kobieta padła zemdlona na rozżarzoną podłogę. Kilku sąsiadom udało się dostać do wnętrza palącej się chaty i wyciągnąć ją do ogrodu tak poparzoną, że ledwie można ją było poznać. Skóra na głowie zlazła zupełnie z resztkami włosów, a twarz i całe ciało pokryte miała niezliczoną ilością ran od poparzenia. Wczoraj przywieziono nieszczęśliwą kobietę do Krakowa i umieszczono w szpitalu. Niema nadziei utrzymania jej przy życiu.

Z Nowego Sącza piszą nam: Wczoraj o godzinie 9 rano padł ofiarą szparsystemu kolejowego robotnik sekcyjny B. Nowak przy obijaniu mostu kolejowego na drodze od Nawojowej. Postawiono dwie kobyłki z okrąglaku, na nich położono deski nieprzybite, a nawet banmistrz Polak nie był obecnym przy stawianiu, bo ma w zwyczaju tylko zapytać się z daleka, czy ludzie są w robocie. Jechał Leib Holender z Łabowej, którego koń zląkł się szybującej maszyny, trącił to rusztowanie, które spadło na drogę, raniąc śmiertelnie Nowaka. Wysłał go dr Zieliński noszami do tutejszego szpitala. Kiedy zwracano uwagę na lekceważenie życia ludzkiego przez stawianie tak prymitywnego rusztowania na drodze publicznej z silnie ożywioną ruchem wozowym i to jeszcze podczas dnia targowego, to Polak odpowiadał: „Co to pana obchodzi, pan się nie zna na rusztowaniach". Po wypadku zabrano prędko to rusztowanie.

Ze Stryja donoszą nam: Tutejsze stowarzyszenie spożywcze kolejarzy „Oszczędność" na odbytem walnem zgromadzeniu skonstatowało, że gospodarka w r. 1913 przyniosła 7944 K 12 h czystego zysku, z którego przeznaczono 5068 K na zwrot $4\frac{1}{2}\%$ członkom, 250 K na fundusz rezerwowy, 219 K na rezerwę strat, 103 K na fundusz zapomogowy, 70 K na cele dobroczynne, 1693 K na fundusz budowy własnego domu itd. Następnie wybrano zarząd w następującym składzie: prezes Antoni Pietrzak, zastępca Edward Sporn, skarbnik Fryderyk Berthold, oraz 3 zastępców i 16 członków Rady nadzorczej. Stowarzyszenie zakupiło już od kolei stolarnię w warsztatach kolejowych jako materyał do budowy własnego domu.

Aresztowanie szpiega. Żandarmerya wyżnicka na Bukowinie aresztowała Georgiego Aronetza z powodu włóczęgostwa. Przy przesłuchaniu podał szczegóły, które wskazują na to, że pozostawał w kontakcie z Hudymą, oskarżonym w lwowskim procesie o zdradę stanu. Aronetz zeznał, że jako chłopca zawiózł go Hudyma do Rosyi, gdzie przez dłuższy czas wychowywany był w klasztorze. Gdy przed kilku laty powrócił do Austryi, zaczął zajmować się szpiegostwem na rzecz Rosyi. W swej wędrówce przybył też do Czerniowiec, gdzie stykał się z wybitnymi moskalofilami. Rozpoczęto przeciw Aronetzowi dochodzenie wykaże, czy jego zeznania polegają na prawdzie.

Z zaboru rosyjskiego.

Rugowanie języka polskiego na Chełmszczyźnie. Ze Szczebrzeszyna piszą do „Głosu lubelskiego": W tych dniach nadeszło od władz właściwych do miejscowej poczty rozporządzenie, zakazujące przyjmowania przekazów i wszelkiej innej korespondencyi rekomendowanej, adresowanej po polsku. Rozporządzenie powyższe dotyczy zapewne i wszystkich innych poczt w obrębie nowej gubernii chełmskiej.

O zamordowanie ks. Lubeckiego. Rozprawa przeciw Bispingowi wyznaczona została na 18 maja. Ogłoszono już listę świadków, która obejmuje 90 osób. Bisping oskarżony jest o zamordowanie ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego w celach zysku, o sfałszowanie weksli ogółem na kwotę 300.000 rubli i o usiłowane otrucie ks. Druckiego-Lubeckiego przez wsypanie trucizny do filiżanki, z której Drucki-Lubecki miał pić herbatę.

Ze świata.

Wybuch gazów ziemnych. Z Budapesztu donoszą: W pobliżu gminy Megyar Saros w dobrach hr. Michała Karolyi'ego wybuchły wśród ogromnego łoskotu gazy ziemne i zapaliły się. Powstał ogromny słup ognia, który się rozszerzył na wielką przestrzeń.

Katastrofa automobilowa. Z Budapesztu donoszą: Gdy właściciel dóbr Milch odwoził swą rodzinę automobilem do Abony, samochód, jadący w szalonym pędzie, najechał na drzewo w Małym Peszcie i przewrócił się do rowu. Wszyscy jadący wypadli na drogę. Milch doznał złamania podstawy czaszki i w drodze do sanatoryum zmarł, także szofer odniósł ciężkie rany. Pani Milch odniosła kilka ciężkich ran i stan jej jest bardzo poważny. Dwoje ich dzieci odniosło nieznaczne okaleczenia, a towarzysząca im bona wyszła bez szwanku.

Usunięcie się ziemi. Z Połtawy donoszą: Wskutek usuwania się ziemi podczas wznoszenia się wody kilku ludzi zostało zasypanych, dwóch zginęło. Kilku budynkom grozi niebezpieczeństwo zawalenia się.

Szpiegostwo telefoniczne. Organ paryskich urzędników pocztowych i telegraficznych donosi, że w głównym urzędzie telefonów w Paryżu przy rue Bertrand istnieje „czarny gabinet" do szpie-

gowania rozmów telefonicznych. Ustanowiono specyalnego urzędnika, który podsłuchuje rozmowy telefoniczne pomiędzy politykami, ministrami, parlamentarzystami i naczelnymi redaktorami dzienników, i każdą rozmowę stenografuje. Pismo rzeczone wzywa urzędników państwowych, ażeby zaprotestowali przeciw temu urządzeniu, zorganizowanemu przez dyrekcyę poczt na rozkaz rządu.

Panika w teatrze. Z Madrytu donoszą: W teatrze w Tortosie w czasie przedstawienia krzyknął nagle ktoś: „Pali się!“ Wśród publiczności powstała straszliwa panika. Wszyscy rzucili się ku drzwiom. W ścisku kilkanaście osób stratowano na śmierć, 28 osób zostało ciężko zranionych.

Zakończenie sensacyjnej afery. W więzieniu w Nowym Jorku stracono wczoraj na krześle elektrycznem czterech rabusiów, którzy przed dwoma laty zamordowali dzierżawcę domu gry Rosenthala. Afera Rosenthala wywołała w Nowym Jorku swego czasu olbrzymią sensacyę dlatego, iż także funkcyonaryusze policyjni, między innymi porucznik policyi Becker, byli podejrzani o współudział w morderstwie.

TELEGRAMY

z 15 kwietnia.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza pismo cesarza do ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda i do prezydentów gabinetów hr. Stügkha i hr. Tiszy, zwołujące delegacye na dzień **28 kwietnia.**

Przeciw Polakom i Rusinom.

Petersburg. Dzienniki donoszą z Kijowa, że członkowie „związku ludowego“ zwrócili się z prośbą do generał-gubernatora i ministra spraw wewnętrznych, by władze **zakazały publicznego używania języka polskiego i ukraińskiego,** by rozwiązano wszelkie towarzystwa, **zamknięto dzienniki polskie i ukraińskie** i nie pozwolono na podróż profesora lwowskiego Hruszewskiego do Rosyi.

Partya robotnicza w Anglii.

Londyn. Niezawisła partya robotnicza postanowiła na odbytej wczoraj w Bratfort konferencyi 238 głosami przeciw 178, że partya w przyszłości w parlamencie będzie postępowała **niezawiśle od stronnictwa liberalnego.**

Zatarg albańsko-grecki.

Medyolan. „Corriere della Sera“ otrzymała telegram z Durazzo, według którego nastąpiło **pogorszenie** położenia w Albanii. Mianowicie zwiększa się niebezpieczeństwo **zbrojnego starcia między Albańczykami a regularnem wojskiem greckiem.** Grecki komendant ostro odmówił żądaniu albańskiego komendanta w Koricy, aby ustalić prowizoryczną linię graniczną. Do Koricy przybyło 2000 Albańczyków, a dalszych 3000 oczekują w tych dniach.

Serbowie i Albańczycy.

Durazzo. Przybyli tu Albańczycy z Ostrosub w wilajecie Kossowskim opowiadają, że **krwawe wypadki** spowodowane były żądaniem Albańczyków, by uczono w ich szkołach w języku albańskim, a nie w serbskim, czemu jednak nie uczyniono zadość. Serbowie stosują **system zniszczenia ich.** Według pewnych wiadomości zniszczyli tysiące albańskich domów i mieli setki mężczyzn, kobiet i dzieci **wymordować.**

Burzliwe posiedzenie sobrania bułgarskiego.

Sofia. Na końcu wczorajszego posiedzenia sobrania przyszło do bardzo burzliwych scen, gdy geszowista, były minister Burow, zaatakował jednego z ministrów. Tumult przybrał takie rozmiary, że musiano posiedzenie **przerwać** i dopiero po uspokojeniu się, posiedzenie dalej się odbyło.

Umizgi Rosyi do Rumunii.

Bukareszt. (Tel. wł.). Krążą tu pogłoski, że w jesieni **car** przyjedzie do króla rumuńskiego z wizytą w zamian za wizytę następcy tronu w Petersburgu.

Rumunia i Bułgarya.

Bukareszt. (Tel. wł.). Rokowania rumuńsko-bułgarskie o wybudowanie mostu na Dunaju zostały **zerwane.** Charakterystycznem jest, że układy między Rumunią a Serbią o wybudowanie mostu zostały w przeciągu jednego dnia pomyślnie zakończone.

Konferencya Wilhelma.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Cesarz Wilhelm powołał do Korfu tutejszego ambasadora niemieckiego. Konferencyom tym przypisują **wielkie znaczenie.**

Odwiedziny angielskie w Austryi.

Londyn. W kołach marynarki słychać, że angielska eskadra morza Śródziemnego odwiedzi z końcem b. m. kilka portów austryackich. W związku z artykułem, jaki pojawił się przed kilku dniami w organie admiralicyi angielskiej, a w którym z wielkiem uznaniem mówi się o marynarce austryackiej, przypisują wizycie angielskiej w portach austryackich znaczenie polityczne.

Włochy ubiegają Austryę.

Medyolan. (Tel. wł.). W myśl uchwały konferencyi ambasadorów w Londynie, dozwalającej Serbii przystępu handlowego do morza Adryatyckiego, zwrócili się **kupcy włoscy** do swego rządu o poparcie ich usiłowań celem nawiązania stosunków handlowych z Serbią. Jest to jeden krok dalej na drodze **stopniowego wypierania Austryi z Bałkanu.**

Parlament angielski.

Londyn. Wczoraj odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie Izby gmin. Premier Asquith wobec ponownego wyboru swego wśród oklasków partyi ministeryalnej zajął swe miejsce.

Konferencya pokojowa.

Haga. (Tel. wł.). Wobec żądania cara, aby konferencya pokojowa planowana na r. 1917 odbyła się już w r. 1916, rząd holenderski wystosował do mocarstw notę, aby do końca kwietnia zamianowały swych delegatów. Przedmiotem obrad konferencyi ma być sprawa uznania **przymusu sądów rozjemczych.**

Porozumienie francusko-tureckie.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Konstantynopola: Sądzą tu, że Francya zobowiązała się poprzeć Turcyę w sprawie konfliktu grecko-tureckiego o wyspy. Prasa turecka wyraża wielkie zadowolenie z powodu porozumienia między Francyą a Turcyą. Francya będzie miała obecnie przodujące stanowisko gospodarcze w Turcyi.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Londyn. Według doniesień z Waszyngtonu, nastąpiło **znaczne pogorszenie** w przesileniu meksykańskiem z powodu najnowszego zajścia ze znieważeniem flagi amerykańskiej. Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson niezadowolony przeproszeniem prezydenta Meksyku Huerty, żąda salwy honorowej wobec amerykańskiej flagi, na co Huerta się nie godzi. Wskutek tego Wilson jest zdecydowany **czynnie wkroczyć.** Sekretarz stanu Brian miał oświadczyć, iż w tym wypadku ustąpi.

Katastrofa kolejowa.

Londyn. Na stacyi Burntisland nastąpiło zderzenie pociągu pośpiesznego z szybującą lokomotywą. Trzy wagony zostały zupełnie zdruzgotane, maszynista i palacz pociągu oraz trzej podróżni **zginęli na miejscu.** Dziewięć osób znajduje się w agonii.

Kongres związku anatomicznego.

Insbruk. Wczoraj otwarto w instytucie anatomicznym XXVIII. kongres związku anatomicznego. Prezydyum postanowiło następny kongres odbyć w Amsterdamie z początkiem sierpnia 1915, zaś w r. 1916 w Bonn.

Sprawy partyjne.

Konferencya obwodowa. W myśl uchwały Komitetu obwodowego dla Zachodniej Galicyi z dnia 4 kwietnia 1914 roku zwołujemy do Krakowa na dzień 31 maja br. konferencyę obwodową zachodniej Galicyi z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydyum, 2) sprawozdanie Komitetu obwodowego za rok ubiegły, 3) wybory do sejmu, 4) prasa partyjna, 5) wybór komitetu obwodowego i komisyi kontrolującej, 6) wnioski i interpelacye.

W myśl statutu partyjnego na konferencyę obwodową wysyłają poufne zgromadzenia partyjne każdej miejscowości, w której istnieje komitet partyjny (a w miastach podzielonych, zgromadzenie partyjne każdego okręgu wyborczego) 2 delegatów, każdy komitet miejscowy i każdy komitet okręgowy jednego delegata. Komitet miejscowy, pełniący funkcye komitetu okręgowego wysyła 2 delegatów. Konferencya odbędzie się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach. W Krakowie dnia 7 kwietnia 1914. Za Komitet obwodowy: *Dr Kazimierz Krzysztoń*, przewodniczący, *Tadeusz Kowalski*, sekretarz.

* **Posiedzenie sekcyi kobiet** odbędzie się we czwartek 16 bm. o godz. 7 wieczór w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5). Ze względu na doniosłość spraw uprasza się wszystkie towarzyszki o konieczne przybycie.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dnie powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Baczność krawcy! Bezpłatne biuro pośrednictwa pracy tak dla robotników jak i pracodawców,** Adres M. Bobrowski, ul. Dunajewskiego 5 — rozmówić się można co wieczór w dnie powszednie od 6—8 pod powyższym adresem.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy tak licznie oddali ostatnią przysługę najukochańszej żonie i ubóstwianej matce bł. p. Bronisławie Grünerowej — nie będąc w możności każdemu z osobna podziękować, składają na tej drodze serdeczne podziękowanie

S. Grüner wraz z dziećmi.

CZEKI załączamy Szan. Abonentom w Austryi zawsze około 25-go każdego miesiąca, nimi upraszamy o wyrównywanie prenumeraty. Prenumeraci zamiejscowi zechcą wyrównywać prenumeratę przekazami pocztowymi, czekowi bowiem nasze ważne są tylko w Austryi.

Łamistrejk mordercą.

Za przykładem łamistrejka Keilinga, który podczas strejku drukarskiego zastrzelił drukarza, za co otrzymał aż 8 miesięcy aresztu, poszedł inny łamistrejk, raniąc ciężko robotnika. Rzecz stała się w Gracu, a rozgrywa się na tle panującego tam strejku krawieckiego.

W sobotę około godz. 8 wieczorem wychodził tow. Michał Kosel, mąż zaufania organizacyi krawców, z lokalu redakcyi „Arbeiterwille“. Na ulicy zaszedł mu drogę łamistrejk Antoni Mattachich i zapytał go:

— Kto mnie nazwał łamistrejkiem?

Tow. Kosel odpowiedział:

— Co ja o tem wiem? Ja tego nie powiedziałem.

W tej chwili Mattachich wyciągnął rewolwer i strzelił. Kosel, mimo że był trafiony, zaczął uciekać, a morderca biegł za nim z rewolwerem w ręku, ale broń nie wypaliła już. Na odgłos strzału przybiegł policyant, który omdlałego Kosla odwiózł do szpitala. Tu skonstatowano, że kula weszła w pierś i utkwiła w kości. Rana jest bardzo ciężka, ale nie zagraża życiu.

Morderca sam zgłosił się na policyę i podał, że czynu dokonał, ponieważ odmówiono mu zasiłku strejkowego, musiał więc pracować i za to nazwano go łamistrejkiem. Pokazało się, że jest to kłamstwo. Mattachich należał dawniej do organizacyi, ale wystąpił z niej z powodu nieczystej manipulacyi pieniężnej. Teraz podczas strejku prosił o przyjęcie do organizacyi, na co się zgodzono i dano mu zasiłek. Mimo to Mattachich pracował, wobec czego zasiłek mu cofnięto.

Strzał — jak wykazało śledztwo — skierowany był prosto w serce. Tow. Kosel zawdzięcza ocalenie tylko tej okoliczności, że kula, trafiwszy na guzik, poszła bokiem, nie naruszając ani serca, ani płuc.

Mattachich dokonał zamachu z rozmysłem. — Chwalił on się przed znajomymi, że musi kogoś zabić, nim wyjedzie z Gracu.

Ze wspomnień cenzora rosyjskiego.

W jednym z miesięczników petersburskich drukuje były długoletni cenzor w Warszawie Emauskij swoje wspomnienia, dotyczące funkcyonowania rosyjskiej cenzury w Warszawie.

Imćp. Emauskij, choć sam był tyle lat wampirem drukowanego słowa, obecnie — jako emeryt — zapatruje się dość krotochwilnie na swoją robotę i notuje różne komiczne epizody, podkreślając jednak przytem, że nad cenzorami wisiała wciąż groza niezadowolenia generał-gubernatora.

Poniżej przytaczamy parę fakcików, przytoczonych przez Emauskiego:

Gdy w r. 1877 wybuchnęła wojna rosyjsko-turecka, redakcya jednego z tygodników polskich podjęła wydawnictwo ilustrowanego opisu wojny. Na winietce okładkowej narysowani byli żołnierze tureccy, siedzący w szańcach i strzelający do kolumny rosyjskiej, idącej do ataku. Turcy, narysowani na pierwszym planie, byli oczywiście więksi znacznie od żołnierzy rosyjskich, ukazujących się dopiero w oddali. Jakiś gorliwiec dopatrzył się w tej nierówności wymiarów pogardy dla armii rosyjskiej: obrazek doszedł do rąk generał-gubernatora hr. Kotzebue, który natychmiast zawezwał do siebie prezesa cenzury, Ryżowa i udzielił mu surowej nagany.

Niemały niepokój wywołał również ówczesny figiel jednego z dzienników porannych, który w dniu 1 kwietnia podał specyalnie sensacyjnie opisaną wiadomość, że w piwnicach pod teatrem Wielkim zmarło w nocy śmiercią głodową dwóch Włochów, mieszkających chwilowo w Warszawie. Ówczesny oberpolicmajster generał Buturlin, przeczytawszy tę wiadomość, wziął ją na seryo, przeraził się okropnie i natychmiast wydelegował urzędnika od specyalnych poleceń do dyrekcyi teatrów rządowych dla przeprowadzenia śledztwa. Obejrzano dokładnie wszystkie piwnice, ale oczywiście nie znaleziono ani śladu owej tragedyi... Dopiero po zawezwaniu do policyi redaktora owego dziennika, wyjaśniło się, że był to tylko żart na *prima aprilis*. Oberpolicmajster swoją drogą poskarżył się do cenzury, że puszcza notatki niepotrzebnie niepokojące policyę.

Urzędujący w owym czasie w komitecie cenzury starszy cenzor Wołczaninow odznaczał się nadzwyczajną podejrzliwością. W trakcie wojny rosyjsko-tureckiej, przeglądając nadesłane do cenzury odbitki któregoś dziennika, znalazł wiadomość o jakiejś potyczce, w której odznaczyli się generałowie rosyjscy Biełokopytow i Czornopiatow.

W tem zestawieniu autentycznych nazwisk cenzor dopatrzył się drwin z generałów rosyjskich i wiadomość odrazu wykreślił...

Zapewne w toku dalszego opowiadania znajdą się i bardziej jaskrawe kwiatki z zakresu działania cenzury.

Ciekawe tylko, czy p. Emauskij rozpisze się i o łapówkach i „fundach“, do których cenzorowie sekaturami zmuszali redaktorów?

Słuszne ukaranie komisarza emigracyjnego.

Biedną jest wolność w „kraju wolności“, w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Komisarze emigracyjni w Nowym Jorku dopuszczają się barbarzyńskich nadużyć, które graniczą z brakiem wszelkiej kultury. Niedawno nie chciano pozwolić na wpuszczenie na ziemię amerykańską sławnej aktorce angielskiej, Maryi Lloyd, z powodów zupełnie śmiesznych. Znakomitą autorkę angielską p. Steel puszczono na ląd po najpospolitszych szykanach dopiero za wstawieniem się jej kuzyna.

Ostatnio zaszedł nowy wypadek w czasie „urzędowania“ komisarzy emigracyjnych. Bogata, młoda Irlandka, p. Małgorzata Minnahan, przybyła do Nowego Jorku na pokładzie parowca „Baltic“. — Elegancka dama nie spodobała się komisarzowi emigracyjnemu, przystąpił więc do niej, zadając jej szereg pytań, między temi jedno, które obrażało w ordynarny sposób jej cześć kobiecą. Ledwie pytanie przebrzmiało, otrzymał komisarz odpowiedź należytą w postaci uderzeń parasolką. Koledzy pospieszyli mu z pomocą, lecz musieli się cofnąć przed dzielną Irlandką i jej parasolką. — Wkońcu jednak ubezwładniono panią Minnahan i umieszczono ją w pokoju, w którym badają stan umysłowy emigrantów, podejrzanych o chorobę umysłową. Ale i tu nie uspokoiła się pani M., sprowadzono więc lekarza w podejrzeniu, że pani M. jest obłąkaną. Lekarz po długiej rozmowie z panią Minnahan przekonał się, że nie jest obłąkaną, lecz oburzoną z powodu bezwstydnych pytań urzędnika. Przewieziono ją więc do więzienia Ellis Island, gdzie będzie oskarżoną o skrzywdzenie komisarza. Proces odbędzie się przed specyalnym sądem. P. Minnahan otrzyma z pewnością surową karę, ale czy nie powinno się ukarać bezczelnego urzędnika za nadużycie władzy i prowokacyę, za obrażanie uczuć?

Król Nikita czarnogórski operuje na giełdzie.

Istnieje w Paryżu dom bankowy Rosenberga, związany z wiedeńską firmą Reitzesa. Ponieważ załatwiał stale, nawet w czasie wojny, finansowe sprawy giełdowe czarnogórskiego króla Nikity, uchodził za jego agencyę. — W jesieni 1912 r., tuż przed wybuchem wojny bałkańskiej. wysłał Nikita następcę tronu, Daniła, do Paryża, by się wystarał o pożyczkę 3 milionów, pożyczkę prywatną. Nie udało się to, ponieważ nie można było załatwić pożyczki po cichu. Ale p. Rosenberg, kierownik banku, znalazł radę. Radził Danile, by wrócił do domu bez pieniędzy na razie, ale z nadzieją. Jeśli bowiem państwa związkowe na Bałkanie będą musiały wydać wojnę Turcyi mimo ostrzeżeń Rosyi i Francyi, Rosenberg da pieniądze, trzeba go tylko kilka dni pierwej o tem powiadomić.

Czarnogóra przyjęła ten warunek.

Z początkiem października Paryż otrzymał wiadomość, że do wojny nie dojdzie, sprawy giełdowe więc były pomyślne. Tymczasem firma Rosenberga dokonała olbrzymiej spekulacyi na zniżce, dochodząc do najlepszego wyniku z 4 na 5 października. A 5 października padł pierwszy strzał armatni na Bałkanie, Czarnogóra rozpoczęła wojnę Bałkańską. W tym samym dniu otrzymał król Nikita wiadomość z Paryża, że pieniądze otrzyma. Na giełdach w Paryżu i Londynie wybuchło przerażenie, wszyscy stracili prócz Rosenberga, agenta finansowego króla Nikity.

To obudziło zaciekawienie gabinetów różnych państw, przedewszystkiem Austryi, nikt nie umiał sobie wyjaśnić, skąd Czarnogóra bierze pieniądze na wojnę. Posądzano wiedeńską firmę Reitzesa o dostarczenie pieniędzy Czarnogórze, lecz to się okazało mylnem. Baron Reitzes złożył uroczystą deklaracyę, że pieniędzy królowi Nikicie, jako wrogowi Austryi, nie dał. Nie chciał tego uczynić Rosenberg wobec ambasady austryacko-węgierskiej w Paryżu. W każdym razie zrobił dobry interes. Ale jaki związek zachodzi między tym interesem a nadaniem mu baronii przez rząd węgierski?

Na to pytanie szukano odpowiedzi w różnych sferach wiedeńskich napróżno. Sprawa rozstrzygnie się w delegacyach, gdzie wniesioną będzie interpelacya do hr. Berchtolda, dlaczego nie poinformował hr. Tiszy, kim jest ów paryski potentat finansowy, dla którego hr. Tisza zaproponował nadanie tytułu barona.

Rozmaitości.

Kobiety a wybory. W stanie północno-amerykańskim Illinois odbyły się wybory do prowincyonalnego parlamentu, a były one zajmujące z tego powodu, że po raz pierwszy wzięły w nich udział kobiety. W samem Chicago było 217.000 wyborczyń wobec 455.000 wyborców. Oba stronnictwa: republikańskie i demokratyczne, ubiegały się usilnie o poparcie kobiet, które przywożono samochodami do lokalów wyborczych. Dwa fakty omawia z tego powodu prasa amerykańska. Przedewszystkiem wszystkie kandydatki w stanie Illinois, a było ich 9, upadły przy wyborach. Dalej przeważna część wyborczyń oddawała swoje głosy kandydatom, a nie kandydatkom. Kandydatka okręgu Chicago upadła, mimo że otrzymała prawie wszystkie głosy kobiece. Walka toczyła się pod hasłem zakazu, a przynajmniej ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych. Udział kobiet, mimo ich klęski wyborczej, miał jednak ten skutek, że w okręgu Chicago zamknięto 1000 szynków.

Wypuszczenie sufrażystki z więzienia. Na rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Mac Kenny została sufrażystka Mary Richardson, którą skazano w połowie marca za uszkodzenie obrazu w londyńskiej galeryi obrazów na 6 miesięcy więzienia, wypuszczona na wolność. Panna Richardson nie przyjmowała w więzieniu żadnych pokarmów. Cała prasa liberalna i konserwatywna potępia niezrozumiałą słabość rządu wobec wybryków sufrażystek. Urzędowo donoszą, że u panny Richardson okazała się potrzeba operacyi ślepej kiszki, na odbycie której przyzwolono jej 6 tygodni wolności; po upływie tego czasu panna Richardson przyrzekła pod słowem wrócić. Komunikat oficyalny jednak nadmienia, że w razie gdyby w tym czasie zdrowie pannie Richardson nie zostało zupełnie przywrócone, termin ten zostanie przedłużony. Cała prasa żąda, by ją operowano w szpitalu więziennym i zaznacza, że od sufrażystek nie należy przyjmować słowa honoru.

Czyn waryata. W Brukseli rozeszła się przed kilku dniami wiadomość o kradzieży cennego obrazu van Dyka. Policya brukselska i antwerpska przeszukiwała całe miasto za rzekomymi złodziejami. W godzinach wieczornych wydało się jednak, że rzecz ta cała była przez fałszerza obrazów ułożona, który zamierzał w ten sposób dojść do sławy i pieniędzy. Tenże doniósł policyi, że w samochodzie wiózł obraz van Dyka do znanego badacza dzieł sztuki Roosesa. Dzieło oceniane na

ćwierć miliona zostało mu w drodze z samochodu wykradzione. Zaalarmowano celem poszukiwań złodziei wszystkich policyantów w Antwerpii i Brukseli, telegramami ostrzeżono handlarzy obrazów w całym świecie, zwrócono uwagę urzędnikom na dworcach i w portach. Nareszcie człowiek, który przedtem stratę swą opłakiwał, przyznał, że wszystko to było ułożonem kłamstwem. Gdy rozczarowana policya zrewidowała dom człowieka, stwierdzono, że jest on waryatem, który fabrykuje dla siebie wszystkie znane i cenne dzieła.

Echo zajść w Saverne. Przed sądem w Strassburgu toczyła się sprawa aresztowanych i przetrzymywanych w koszarach obywateli, wystosowana przeciwko fiskusowi wojskowemu. Pomiędzy 25 obywatelami a fiskusem przyszło do ugody, wedle której każdemu z nich wypłacono po 50 marek odszkodowania. Czterej inni podali wniosek o odroczenic terminu do 21 b. m., gdyż pretensye ich co do wysokości wynagrodzenia przekraczają 50 marek. Pomiędzy tymi znajduje się szewc Blank, który został przez Forstnera raniony i żąda wynagrodzenia w wysokości 350 marek; inny obywatel, który wskutek przetrzymania go odniósł szkodę na zdrowiu, żąda 300 marek. 6 innych skarg nie można było załatwić.

Pruski komisarz policyi łapownikiem. W Frankfurcie aresztowany został komisarz policyi Schmidt pod zarzutem łapownictwa. Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że na policyi zachodziły różne niedokładności, które pociągnęły za sobą śledztwa dyscyplinarne. Miejscowy organ socyalistyczny umieścił wiadomość, w której zwracał się szczególnie przeciwko policyi obyczajowej, poczem nastąpiły doniesienia, że zarządzone śledztwo nie wykryło nic szczególnego. W kilka dni potem jednak doniesiono o obciążających bardzo komisarza policyjnego Schmidta zeznaniach świadków. Zarzucają Schmidtowi branie łapówek od właścicielki domu publicznego, za co przyznawał jej różne udogodnienia. Doniosła o tem policyi druga właścicielka domu publicznego, który w najkrótszym czasie zostanie zamknięty. Wyniki śledztwa zachowuje się w największej tajemnicy i niewiadomo, czy afera ta ograniczy się tylko co do tego jednego wypadku.

Aresztowanie złodziei światowych. Na dworcu berlińskiem przy ul. Fryderykowskiej aresztowała policya Węgra Jenő Horwatha w chwili, kiedy z kuferkiem, w którym znajdowało się za 60.000 marek kosztowności, zamierzał opuścić Berlin. Jak się wydaje, jest Horwath przywódcą szajki złodziei, którzy uprawiali swe rzemiosło nietylko w Berlinie, lecz także w Nicei, Londynie i innych wielkich miastach. We wszystkich wypadkach kradzieży, złodzieje wtargnęli do sąsiednich interesów przez sklepy lub mieszkania sąsiednie. Złodzieje zawsze zostawiali używane do włamania instrumenty. Policya wykryła, że złodzieje schodzili się w mieszkaniu pewnej kobiety, którą również aresztowano, przy Landsbergerstrasse, gdzie porozumiewali się co do dalszych kradzieży i składali swe łupy. Rewizya wykryła w mieszkaniu tej kobiety wielką ilość narzędzi złodziejskich. Razem aresztowano w tej sprawie już 8 osób. Zdaje się, że szajka ma na sumieniu wielką kradzież kosztowności przy Schönhauser-Allee, popełnioną niedawno. Wykrycie wszystkich sprawek bandy zajmie dość długo czasu, ponieważ wszyscy aresztowani zachowują milczenie.

Panika na procesyi. W kościele przy porta Ferrare w Rzymie podczas procesyi wybuchła między „pobożnymi“ kłótnia. Hałas wywołał wśród publiczności panikę; zaczęto się cisnąć ku wyjściu. Tłumy tratowały po kobietach i dzieciach, a tylko przypadkowi zawdzięczyć należy, że obeszło się bez ciężkich ofiar.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Roczne zebranie partyjne w Krakowie** odbędzie się we czwartek 23 kwietnia 1914 o godz. 7 wiecz. w sali Związku stow. rob., Dunajewskiego 5, II. p., z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Organizacya polityczna, 4) Wybór Komitetu i Komisyi kontrolującej, 5) Wnioski. — Wstęp mają towarzysze, opłacający podatek partyjny i członkowie organizacyi politycznej za okazaniem legitymacyi.

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Wpisy do krakowskiego komitetu majowego** przyjmują dyżurni organizacyi w Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5) i mężowie zaufania dzielnicowych organizacyj politycznych.

* **„Lutnia Robotnicza“** zaprasza wszystkich członków na próbę, która się odbędzie we środę o godz. 8 wieczorem. Ze względu na uroczystość 1 Maja uprasza o liczny udział.

* **Komplety taneczne** w Związku stow. robotniczych (ul. Dunajewskiego 5, II. p.) odbywają się w każdą niedzielę. Początek o godz. 3 po poł.

NADESŁANE.

L. 49833/914.
Bb.

Ogłoszenie.

w sprawie sprzedaży parcel pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ulicą Długą i Krowoderską.

Gmina miasta Krakowa chcąc ożywić w mieście ruch budowlany i dać rzeszom bezrobotnym pracę i zarobek, przeprowadza pertraktacye z Bankiem Krajowym co do ułatwienia zabudowania parcel pofortyfikacyjnych w pasie między ulicą Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską przez udzielanie osobom budującym na tych gruntach przez Bank krajowy kredytu budowlanego oraz pożyczek hipotecznych.

Parcele powyższe w jednem i drugiem miejscu posiadają obok siebie urządzone ulice wraz z przewodami kanałowymi, gazowymi wodociągowymi i kablami elektrycznymi.

Celem ułatwienia ich nabycia osobom prywatnym i umożliwienia przeprowadzenia na nich budowli, udzieli Bank krajowy nabywcom tych parcel naprzód kredytów budowlanych w granicach przyszłej możliwej pożyczki hipotecznej. Na ten cel przeznaczony zostaje suma do trzech milionów koron.

Kredyty budowlane zaliczane będą wedle norm w Banku krajowym obowiązujących w miarę postępu budowy za oprocentowaniem 1½% wyżej od raty bankowej i za prowizyą ¼% półrocznie. Pożyczki hipoteczne w 4½% listach udzielane będą w ten sposób, że spłata kapitału otrzyma okres umorzenia na czas trwania ulgi podatkowej a reszta na okres dłuższy normalny.

Bank krajowy po każdem zgłoszeniu przeprowadzi za porozumieniem z gminą cenzurę zgłaszających się i udzieli kredytu tylko w tych wypadkach, w których fundusze własne zgłaszających się łącznie z kredytem budowlanym i ceną kupna za grunt w gotówce wypłacić się mającą, wystarczą na pokrycie tak tej ceny kupna, jak i kosztów budowy i o ile przedsiębiorstwo nie ma cechy spekulacyjnej.

Zapłata ceny kupna parceli od gminy miasta Krakowa zakupionej może być w ten sposób rozłożona, że ⅓ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu a resztę w 12-tu półrocznych ratach wraz z procentem od pozostałej części ceny kupna liczonym. Gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Podania, względnie oferty na zakupno tych parcel można wnosić codziennie między godzina 6-tą i 12-tą do biura Budownictwa miejskiego Oddział b. na ręce Pana Naczelnika tego Urzędu (Gmach Magistratu III. piętro, drzwi nr 15 od strony ul. Poselskiej), gdzie również można przeglądać plan dotyczący parcel i zasady sprzedaży.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1914.

Prezydent stoł. król. m. Krakowa:

Dr. Leo w. r.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).